Rok VII. Tarnów, dnia 31-go lipca 1907 r. Nr. 14.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

Ankieta w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej.

Przebieg i uchwały Ankiety w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej, urządzonej w dniu 18. marca 1907, przez Ligę Pomocy przemysłowej.

Z uwagi na poważny rozwój przemysłu koszykarskiego w Galicyi — a zwłaszcza jako przemysłu domowego włościan i małego mieszczaństwa, staje się sprawa kultury szlachetnych odmian wikliny koszykarskiej, a także sprawa handlu wikliną z każdym dniem coraz bardziej piekącą.

Wskutek znacznego zapotrzebowania materyału surowego przez zagranicę i znacznego wywozu wikliny koszykarskiej w stanie surowym — powstają dla naszych fabryk, spółek, pracowni i szkół koszykarskich coraz większe trudności w nabywaniu surowca w odpowiedniej ilości — jakości i za przystępną cenę.

Tymczasem uprawa wikliny koszykarskiej mimo nawoływań ze strony czynników powołanych i mimo coraz lepszej handlowej konjunktury — nie rozszerza się w kraju tak, jakby należało oczekiwać z uwagi na interes rolnictwa — i z uwagi na potrzeby tej ważnej gałęzi przemysłu.

Z wielu stron podnoszą się głosy, że winy tego szukać należy w braku środka informacyjnego i agitacyjnego, jaki w innych podobnych działach gospodarczych stworzono przez założenie wzorowych pól uprawy, szkół i instruktorów do nauki dotyczącego działu gospodarstwa.

Aby więc uzyskać podstawę do wdrożenia odpowiedniej szerszej akcyi w kraju, Liga Pomocy przemysłowej postanowiła na wniosek jednego

z doskonałych znawców kultury wikliny, posła Władysława Gniewosza, Przewodniczącego Spółki wodnej w Olesku — urządzić ankietę w tej sprawie.

Ankieta ta odbyła się w dniu 18. marca 1907, w biurze Ligi Pomocy przemysłowej pod przewodnictwem **Ks. Andrzeja Lubomirskiego,** prezesa Ligi Pomocy przemysłowej.

W ankiecie wzięli udział oprócz przewodniczącego:

Pp. **Ks. Antoni Głodziński,** c. k. inspektor nauki rolniczej w szkołach ludowych.

Juliusz Starkel, Sekr. krajowej komisyi dla spraw przemysłowych Wydziału krajowego.

Czajkowski, architekt i kierownik Centr. krajowego kursu koszykarskiego we Lwowie.

Wenaty Szydłowski, dyrektor krajowego związku przemysłowego.

Dąbrowski, kierownik szkoły koszykarskiej w Wiązownicy.

Cabański, właściciel pracowni koszykarskiej w Jaworowie.

Józef Olszewski, dyrektor biura Ligi Pomocy przemysłowej.

Niemożność uczestniczenia w ankiecie usprawiedliwili oprócz wnioskodawcy posła Wł. Gniewosza;

Pp. Starszy Radca budown. c. k. Namiestnictwa Ingarden;

Kazimierz Bzowski, właściciel dóbr Droginia;

Antoni Oborski, właściciel plantacyi wikliny z Krakowa;

J. Albigowski, kierownik szkoły koszykarskiej w Albigowej i p. Ferdynand Kalkstein, właściciel dóbr Siedliszowice koło Tarnowa, który nadesłał pisemne informacyje dla ankiety.

Po zagajeniu obrad ankiety przez Przewodniczącego **Ks. Lubomirskiego.**

Dyrektor Ligi Pomocy przem. **Olszewski,** przedstawił pokrótce cel ankiety i przedłożył do rozpatrzenia następujące pytania:

1. Jakich środków należałoby użyć dla podniesienia kultury szlachetnych odmian wikliny koszykarskiej?

2. Czy zachodzi potrzeba założenia szkoły krajowej dla plantacyi wikliny koszykarskiej? — jaka miałaby być w danym razie organizacya tej szkoły i w jakiej okolicy kraju należałoby ją utworzyć?

3. Co należałoby przedsięwziąć dla prawidłowej organizacyi handlu wikliną koszykarską, zabezpieczającej interesy producentów wikliny i przedsiębiorstw koszykarskich?

Z uwagi, że w traktowaniu tych wszystkich pytań wypadałoby utrzymać pewną łączność — bo szczegóły dotyczące wiążą się niejednokrotnie, uchwalono nie rozdzielać dyskusyi według porządku postawionych pytań, lecz traktować poruszone niemi sprawy łącznie.

P. J. Starkel przedstawia najpierw, jakie gatunki wikliny koszykarskiej uprawiane są przez państwowy warsztat wzorowy dla koszykarstwa (Musterwerkstätte für Korbflechterei) w Wiedniu.

Dalej zauważa mowca, że literatura nasza w tym dziale jest dość skromną; — istnieje już nieco przestarzały podręcznik Pronia „O kulturze

wikliny", wydany w Warszawie — i jeszcze kilka rozrzuconych po czasopismach prac.

Literatura niemiecka jest pod tym względem znacznie bogatszą.

Kultura wikliny nie jest rzeczą trudną — choć trzeba uwzględnić, że roślina ta ulega łatwo naturalnemu krzyżowaniu, czyli „zwodzi się".

W naszych warunkach cztery gatunki wikliny wystarczyłyby do zaspokojenia potrzeb krajowego koszykarstwa.

Wiklina migdałowa (salix amigd.) dobra jest na kosze podróżne, wiklina czerwona (salix rubra) na artykuły mniejsze.

Mowca nie jest za dążeniem do założenia formalnej szkoły kultury wiklin. — Natomiast uważa, że potrzebną jest szkółka plantacyi pewnych gatunków wikliny — których przydatność jednak należałoby zbadać. W ostatnim czasie słychać n. p. wiele o gatunku łoziny tak zwanej „belgijskiej".

Równie potrzebnym byłby, zdaniem mowcy, dobry ogród doświadczalny, ale niech każde z tych rzeczy będzie pod kierownictwem ludzi doświadczonych w koszykarstwie, a więc n. p. przy centralnym krajowym kursie koszykarskim we Lwowie.

Co do strony praktycznej to mowca sądzi, że potrzeba powołać do życia instytucyę przynajmniej dwóch instruktorów dla plantowania kultury wikliny koszykarskiej.

Ci instruktorowie mieliby za zadanie objeżdżać okolice nadające się pod uprawę wikliny i udzielać rady fachowej gospodarzom małym i wielkim, jakie gatunki wikliny, na jakiej glebie i w jakiej odległości plantować.

Instruktorowie ci winniby wyjść z łona Towarzystw gospodarskich, do czego winienby się przyczynić i fundusz krajowy.

Co do pytania 3, tj. co do organizacyi handlu wikliną, to zdaniem mowcy pod tym względem jest jeden motyw rozstrzygający — a tym jest kwestya kapitału obrotowego. — Tylko spółka silna kapitalistyczna może ująć handel wikliną w swe ręce, z korzyścią dla plantatorów wikliny i dla koszykarstwa. Może uda się to z czasem Krajowemu Związkowi przemysłowemu.

Dyrektor Wenanty Szydłowski zgadza się, że wystarczy dla naszych warunków uprawiać, niektóre tylko najważniejsze gatunki wikliny, a tych jest trzy — cztery.

Jest dużo u nas w kraju przestrzeni, porosłych „dziką wikliną".

Tę dziką wiklinę należałoby przedewszystkiem uregulować, a plantacye jej uszlachetnić.

Rolnicy, posiadający takie dzikie plantacye wikliny winniby zwracać się do fachowych znawców o radę, jak uregulować kulturę, podając gatunek gleby.

U nas leży jeszcze mnóstwo ziemi odłogiem — możnaby tysiące morgów przeznaczyć pod kulturę wikliny. Przy zaprowadzeniu kultury wikliny są jednak koszta, należy ją więc tylko tam zaprowadzać, gdzie są po temu warunki.

Mowca cytuje jako przykład próbną szkółkę kultury wikliny w Przewrotnem koło Rzeszowa.

Bardzo wielu plantatorów wikliny błądzi u nas, sprowadzając sztubry (sadzonki) z zagranicy, co jest zupełnie fałszywą metodą. Sztubry sprowadzane schną w drodze i powodują liczne zawody.

W bardzo wielu miejscowościach gatunki wymienione poprzód przez p. Starkla doskonale się udają, np.: w Czernichowie, Rudkach, Strychańcach itd. i stamtąd można sprowadzać doskonałe sadzonki.

W Czernichowie plantuje się kosztem Wydziału krajowego coś 40 gatunków wikliny — stanowczo za wielka ilość.

Mowca jest także za tem, aby szkółkę kultury wikliny zrobić przy Centr. krajowym kursie koszykarskim we Lwowie.

Co do braku wikliny to mowca sądzi, że jeżeli ogromne przestrzenie dzikiej wikliny uporządkuje się i oczyści — znajdzie się wówczas poddostatkiem surowca.

Takie przestrzenie dzikiej wikliny istnieją np. przy budowlach regulacyjnych, ponad rzekami regulowanemi przez Rząd i kraj.

Zresztą należałoby rozszerzać plantacye wikliny w pobliżu ośrodków przemysłu koszykarskiego, np. w bocheńskiem, jarosławskiem, łańcuckiem, w krakowskiem koło Kęt itd.

Co do organizacyi handlowej mowca przyłącza się do zdania, że do tego potrzeba znacznych środków.

Mowca cytuje starania krajowego Związku przemysłowego o uzyskanie pożyczki 100.000 K. z krajowego funduszu przemysłowego, z czego i dział handlu koszykarskiemi wyrobami i surową wikliną ma być zasilony.

Na teraz dobrzeby było, aby ci, co mają na zbycie wiklinę, odnosili się albo wprost, albo za pośrednictwem Towarzystw gospodarskich do krajowego Związku przemysłowego.

Krajowy Związek przemysłowy musi w pierwszym rzędzie zaopatrywać szkoły.

W kilku miejscowościach jest w projekcie rozszerzenie produkcyi gotowych towarów, więc będzie potrzeba dużo dobrej i niedrogiej wikliny.

Mowca podnosi jeszcze, że wielu plantatorów, którzy podejmują się korowania swojej wikliny, popełniają przy tem korowaniu błędy. Nieumiejętne korowanie, złe obchodzenie się z wikliną ściętą, złe sortowanie, nieumiejętne wiązanie obniża wartość wikliny, i uzyskanego z niej dochodu, zrażając przez to do tego działu gospodarstwa — w rzeczywistości bardzo intratnego.

Te wszystkie wskazówki powinny by być dawane zasadniczo przez powołane do tego czynniki.

Doskonale obchodzą się z wikliną w plantacyach br. Larisch w Kętach i p. F. Kalkstein w Siedliszowicach koło Tarnowa.

Niekorzystnem jest w tej sprawie jeszcze to, że n. p. jeden wielki przedsiębiorca oddał w przedsiębiorstwo handel wikliną spekulantom. Ci, aby módz dawać wiklinę za cenę jak najtańszą, traktują ją byle jak.

Wreszcie wyraża mowca zapatrywanie, że instytucya instruktorów przez poprzednich mowców proponowana, będzie bardzo pożyteczną.

Dyrektor Dąbrowski co do ilości wikliny sądzi, że jej jest dość, ale ją handlarze wywożą za granicę.

Byłoby też dobrze, gdyby handel wikliną mógł być ujęty w jedne ręce n. p. Krajowego Związku przemysłowego.

Co do plantacyi wikliny radzi poruszyć sprawę w Tow. gosp., zwłaszcza, że o tem była już mowa na oddziałach n. p. na posiedzeniu oddziału jarosławskiego, trzeba tylko sprawę energicznie poprzeć.

U nas, o ile mowca spostrzegł, plantuje się pięć gatunków wikliny bo jeszcze i t. zw. „kaspijska" udaje się na piaskach i może przynieść dobry rezultat. Pomieszanie gatunków jest spowodowane nieładem w plantacyach. Mowca zgadza się z zapatrywaniem, że nie należy sprowadzać „sztubrów" z zagranicy.

Mowca jest za tem, aby plantatorowie robili sobie próby na małych obszarach i sami dochodzili przez takie próby, jaki gatunek im się będzie najlepiej udawał. Nawet i dzikie plantacye udają się, jeżeli są racyonalnie cięte. Ale jeżeli się tnie tępemi narzędziami, to cięcie nie puszcza, ale usycha i wiklina puszcza od dołu.

Mowca konstatuje, że z morgi dobrze plantowanej wikliny można mieć 400—500 koron dochodu.

Co do organizacyi handlowej uważa mowca, że byłoby dobrze, gdyby Krajowy Związek ujął w swoje ręce nietylko handel wikliny, ale i gotowych wyrobów koszykarskich.

Dziś siły i starania się rozpraszają, a robotnicy, nie widząc trwałej organizacyi i mając obawy co do trwałości i ciągłości zarobku rozłażą się.

Mowca wyraża się z uznaniem dla działalności Rady szkolnej krajowej, która od kilku lat w tym także dziale przez popieranie kursów nauczycielskich wiele dodatniego zdziałała.

Mowca zwraca uwagę na ważny rodzaj surowego materyału dla koszykarstwa, którym jest „trzcina".

Trzciny potrzeba dziś dużo do koszykarstwa, sama Spółka i szkoła w Wiązownicy spotrzebowuje trzciny 10—12 wagonów rocznie.

Wartoby pomyśleć o należytej organizacyi importu trzciny, aby ochronić koszykarzy od wyzysku handlarzy i pośredników.

Wracając do plantaeyi wikliny, sądzi mowca, że kto nie chce plantować szlachetniejszych odmian lub uregulować dzikiej łozy, niech przynajmniej nie wycina dwa razy, ale raz do roku i niech używa do tego odpowiednich narzędzi, to i dzika wiklina będzie dość wydatną.

Mowca także nie jest za założeniem szkoły, ale zato gorąco przemawia za wdrożeniem starań o stworzenie instruktorów i za urządzeniem kursów. Ta sprawa jest ważną nie tylko dla większych, ale i dla małych gospodarzy.

Ks. inspektor Głodziński sądzi, że z dyskusyi wynikłej. zapatrywania i uznanie potrzeby pracy w dwóch kierunkach. Po pierwsze co do uregulowania dzikiej kultury łoziny. Wobec tego, że już w przeszło dwudziestu miejscowościach przy szkołach ludowych powstały zaczątki koszykarstwa, jako zajęcia dla młodzieży szkolnej, mowca sądzi, że i nauczycielstwo będzie mogło w tej sprawie oddać cenne usługi.

Po uregulowaniu rzek w starosamborskim powiecie powstało tam dużo terenów odpowiednich pod kulturę wikliny, które należałoby wyzyskać.

Mowca sądzi, że odbiorcy wikliny będą z czasem sami doskonałymi instruktorami kultury wikliny.

Druga kwestya dotyczy środka nauczania racyonalnej kultury łoziny. Mowca w tym kierunku zwraca uwagę na projekt objęcia przez Wydział krajowy folwarku „Wulka kapitańska" dla założenia na nim szkoły ogrodniczo-sadowniczej. — Otóż mowca proponuje skombinowanie z tym projektem — sprawy założenia wzorowej szkółki plantacyi wikliny koszykarskiej i poczynienie w tym kierunku starań.

Dyrektor Szydłowski niezależnie od propozycyi ks. inspektora Głodzińskiego, którą popiera — jest za tem, aby każdy poszczególny plantator zakładał u siebie szkółki plantacyi wikliny.

Co do trzciny — której wielkie zapotrzebowanie poruszył jeden z poprzednich mowców, nadmienia mowca, że Wydział krajowy przedłożył przed rokiem krajowemu Związkowi przemysłowemu ofertę poważnego dostawcy, który chciał hurtownie dostarczać trzciny koszykarniom naszym, ale brak kapitału stawał na przeszkodzie zawarciu tego interesu.

Sekretarz p. J. Starkel, zwraca jeszcze uwagę, że na cenę wikliny wpływa jej duży wywóz w stanie surowym za granicę. — Nic dziwnego, bo to jest artykuł handlu — czy więc plantator wikliny będzie ją sprzedawał naszym krajowym koszykarzom, czy też obcym, to zawsze kraj na tem zarobi, niemożna więc akcyi niniejszą ankietą zainicyowanej uważać ani traktować jako akcyę przeciw wywozowi wikliny — lecz jako akcyę mającą na celu wzmożenie produkcyi wikliny; tembardziej, że jak tu już słusznie podniesiono, z wikliny można mieć dziś większy dochód aniżeli z innych ziemiopłodów. — Miernikiem produkcyi musi się stać popyt.

Mowca stawia wniosek, aby między rezolucyami ankiety dać wyraz potrzebie wydania dobrego popularnego podręcznika o kulturowaniu wikliny koszykarskiej.

Z dawniejszych była dość dobra broszura Trojana (obecnie wyczerpana w handlu), książka prof. Tynieckiego (obszerna i cena nieprzystępna dla ludzi uboższych) ta ostatnia traktuje rzecz więcej ze stanowiska naukowej botaniki. A wreszcie istnieje broszura Fronia z Warszawy (prawdopodobnie także wyczerpana).

Architekt p. Czajkowski jest za tem, aby istniejący we Lwowie pod zarządem Wydziału krajowego centralny krajowy kurs koszykarski wysyłał ze swego personalu instruktora dla dopilnowania racyonalnego cięcia wikliny w poszczególnych plantacyach.

Sekretarz p. Starkel wyjaśnia, że mogłoby się to dziać bez uszczerbku głównego zadania centr. kursu jedynie dorywczo, ale nie systematycznie.

Pisemne opinie nadesłane na ankietę poruszały następujące momenty:

P. J. Albigowski z Albigowej podnosi, że odebranie handlu wikliną z rąk różnych spekulantów jest jednem z najpierwszych zadań.

Handlarze ci, obchodząc się nieumiejętnie przy eksploatacyi wikliny psują nieraz najlepsze jej gatunki, a za lichy towar każą sobie płacić po 30—35 halerzy za 1 kg. wikliny (30—35 koron za 100 kgr.).

P. Ferdynand Kalkstein właściciel plantacyi wikliny w Siedliszowicach koło Tarnowa podaje, że chcąc poznać racyonalną uprawę wikliny zwiedzał przez kilka miesięcy plantacye wikliny w Niemczech, Prusach i Bawaryi i od trzech lat prowadzi kulturę na t. zw. „dzikich kępach“, uzyskując doskonałe rezultaty.

Głównem zadaniem p. Kalksteina jest produkcya sadzonek wikliny koszykarskiej. W tym celu sprowadził kilka odmian najlepszej łoziny i w bieżącym roku wysłał około 300.000 sztuk sadzonek.

W tem Galicya partycypowała bardzo małą ilością i to w partyach po 1000, 2000 i 3000 sztuk. Resztę zabrały Czechy i Morawa.

Zważywszy, że na jeden mórg potrzeba około 100.000 sadzonek, to zamówiona przez tutejszych odbiorców ilość nasunąć musiała p. Kalksteinowi przypuszczenie, że odbiorcy tutejsi widocznie nie mieli jeszcze do czynienia z wikliną i nie zdają sobie sprawy z prawideł racyonalnej kultury.

Dlatego znawca ten jest bardzo za utworzeniem organizacyi wędrownych instruktorów, tudzież za tem, aby Wydział krajowy i Towarzystwa rolnicze wyznaczały pewne kwoty na zakupno sadzonek celem ich bezpłatnego rozdawania.

„Bawiąc w Niemczech — pisze pan Kalkstein w swojej opinii — spotkałem właśnie urzędnika rządu węgierskiego, który zakupywał milion sztuk sadzonek wikliny dla rozdania jej następnie bezpłatnie plantatorom w kraju“.

Na dowód, że i inne państwa i kraje postępują tak samo, nadesłał p. Kalkstein w piśmie na ankietę wycinek z fachowego czasopisma niemieckiego, zawierający następujące ogłoszenie Izby rolniczej dla prowincyi Brandenburskiej (*Landwirtschaftskammer für die Provinz Brandenburg*).

„Beihilfen zur Anlage von Korbweidenkulturen werden aus unseren Fonds unter folgenden Bedingungen bewilligt: Die Antragsteller müssen eine polizeibehördliche Bescheinigung darüber erbringen, dass sie einer solchen Beihilfe würdig sind und dass ihre wirtschaftlichen Kräfte zur Anlage der in Frage stehenden Korbweidenkulturen ohne Beihilfe nicht ausreichen. Sie müssen ferner einer Verpflichtungserklärung folgenden Wortlauts einreichen: „Ich verpflichte mich, falls mir die Landwirtschaftskammer für die Provinz Brandenburg für die Anlage von .... Morgen Weidenheger eine Beihilfe von .... Mk. gewährt, alle von der Landwirtschaftskammer oder ihrem beauftragten Sachverständigen an mich ergehenden Anweisungen betreffend die Anlage und Pflege der mit dieser Beihilfe zu schaffenden Heger (Rajolen, Pflanzen, Hacken u. s. w) pünktlich nachzukommen, widrigenfalls ich mich verpflichte, der Landwirtschaftskammer die erhaltene Beihilfe zurückzuzahlen“.

Die Beihilfe beträgt etwa 100 Mk. für 1 Morgen, wofür ungefähr die Stecklinge beschaft werden können“.

W dalszym ciągu komunikuje p. Kalkstein wiadomości, jakie otrzymał w kwestyi objętej niniejszą ankietą od p. Funka, dyrektora wiedeńskiego warsztatu koszykarskiego i wzorowych plantacyi wikliny (Musterwerkstätte für Korbflechterei und Musterweidenplantagen).

Mianowicie żali się p. Funke, że nie było mu danem zwiedzić przez ostatnie lata szkół koszykarskich w Galicyi, dalej donosi, że w całej Austryi odczuwać się daje brak wikliny i że w r. 1906 brak ten wynosił co najmniej kilkadziesiąt wagonów.

Na dowód, że to twierdzenie jest zgodne z prawdą podaje p. Kalkstein, że na wiosnę b. r. zgłosiła się do niego n. p. szkoła koszykarska z Fogliano z żądaniem dostawy 20 wagonów wikliny.

Na koniec dla uzupełnienia swej opinii przesłał p. Kalkstein na ankietę następujące na swojem doświadczeniu oparte

Wskazówki dla zakładających kultury wikliny koszykarskiej.

1. **Wybór miejsca.** Pod kulturę wybiera się takie miejsca, które przedewszystkiem w gospodarstwie rolnem są nieużyteczne, miejsca odległe, a nadewszystko brzegi rzek, które podlegają częściowo zalewom, lecz ani nie są zbyt suche, ani też zupełnie mokre. Grunta o średniej wilgoci najlepiej się do uprawy tejże nadają.

2. **Uprawa.** Główną zaletą dobrego rozwoju wikliny jest przedewszystkiem głęboka uprawa, a to w tym celu, aby korzenie sadzonek prędzej rozwijać się mogły, a potem, że przez głęboką uprawę grunt oczyszcza się z chwastów. W tym celu ziemię przeznaczoną pod wiklinę, przekopuje się w jesieni lub na wiosnę do głębokości 50 — 60 cm. w ten sposób, aby dobra ziemia przyszła na spód, a nieurodzajna na wierzch. Poprostu przeprowadza się regulówkę, jak w ogrodach. Jedynie na zupełnie świeżych odsypiskach rzecznych, nie potrzeba regulować, tylko wprost sadzić.

3. **Równanie.** Przed sadzeniem na jesień lub na wiosnę równa się ziemię zregulowaną żelaznemi grabiami, tak, aby powierzchnia była równa.

4. **Sadzenie.** Sadzić można albo na wiosnę lub w jesieni. Sadzi się w rządki w odstępach 50 cm. — paliki 10 — 15 cm. prostopadle, oczkami do góry, zupełnie w ziemię i przysypuje się sadzonki ziemią na grubość 1 — 2 cm. W ogóle sadzonki nie powinny wystawać z ziemi. Wyjątek stanowią tylko świeże odsypiska, gdzie sadzonki najmniej pół metra wystawać muszą.

Długość sadzonek 25—30 cm.

5. **Pielęgnowanie.** Jak tylko pierwsze chwasty się pokażą, czyści się rządki za pomocą motyczek, tak jak buraki. Głównym warunkiem racyonalnej kultury jest w pierwszym i drugim roku zupełna czystość między sadzonkami, aby żadne chwasty takowych nie przygłuszyły.

Najbardziej szkodliwym chwastem jest powój i dziki chmiel.

6. **Owady.** W kulturach spotkać można na końcach pędów wikliny rodzaj pajęczyny, która poplątała listki. Przyczyną tego jest owad „Zwójka witwowa", którą trzeba starannie tępić, ponieważ przeszkadza dalszemu wzrostowi wikliny.

7. **Cięcie.** W pierwszym roku po zasadzeniu, wycina się wiklinę. W ogóle cięcie wikliny uskutecznia się w jesieni po opadnięciu liści lub

na wiosnę, najpóźniej do 15-go kwietnia, bardzo ostrym nożem lub nożycami tuż przy samej ziemi. Nigdy cięcia nie powinno się wykonywać podczas krążenia soków, t. j od 15-go kwietnia do 15-go października. Pierwszy plon najlepiej uskutecznić za suchych mrozów, a przy wycinaniu korzeni przy sadzonkach nie naruszać. — Nigdy podczas dużych śniegów ciąć się nie powinno.

Na zasadzie w ten sposób dostarczonego materyału obrad — zapadły na ankiecie następujące

REZOLUCYE:

1. Należy dążyć do jak najrychlejszego uregulowania istniejących w kraju w znacznej ilości t. zw. dzikich plantacyi wikliny — zwłaszcza na gruntach uzyskanych przy budowlach rzecznych.

2. Należy wpłynąć na czynniki powołane, a to: Wydział krajowy, Towarzystwa gospodarcze, rolnicze i t. d., aby wprowadziły jak najrychlej w życie instytucyę wędrownych instruktorów kultury wikliny koszykarskiej.

3. Aż do tego czasu należy spowodować, aby Centralny krajowy kurs koszykarski we Lwowie, mógł wysyłać od czasu do czasu swoich werkmistrzów do nadzorowania i porady przy zakładaniu i cięciu plantacyi wiklinowych.

4. Należy dążyć do tego, aby przy projektowanem objęciu przez kraj folwarku „Wulka kapitańska“ koło Lwowa dla urządzenia na nim szkoły ogrodniczo-sadowniczej — uwzględniono potrzebę założenia wzorowej szkółki kultur wikliny koszykarskiej.

5. Należy dążyć do rychłego opracowania i wydania podręcznika nauki koszykarstwa w połączeniu z nauką o kulturze wikliny, odpowiadającego nowoczesnemu stanowi tej gałęzi gospodarczej.

Na tem obrady ankiety zamknięto.

Opracował *J. Olszewski*
Dyrektor Biura Ligi przem.

Esparceta.

Gdzie chybiają koniczyna i lucerna, a grunt dla tej rośliny jest odpowiedni, tam z korzyścią może być siewana.

Grunt. Najlepszy jest dla niej mocno-wapienny, głęboki, żeby jej korzenie w głąb przenikać go mogły. Nie nadaje się dla niej grunt bagnisty i zimny. Udaje się także na suchym, płaskim, ze żwirowatą spodnią warstwą, z pokładem wapiennymi w takich miejscach bywa jedynie pewną rośliną pastewną. Znosi klimat zimniejszy od potrzebnego dla lucerny i poprzestaje na chudszym gruncie.

Rolę pod esparcetę uprawia się podobnie jak pod koniczynę czerwoną lub białą. Dla niej także rośliny okopowe są najlepszymi przedplonami. Sieje się ją tak pod jare, jako i ozime zboże, tudzież pod zieloną paszę.



Czas siewu i ilość nasienia. Esparcetę sieje się w kwietniu do połowy maja i raz lub dwa razy lekko się przywłóczy. W położeniach suchych sieją ją w jesieni w oziminy, siew uskuteczniają w poprzek, rzędowo, w odstępach 15 do 25 cm. Siać ją trzeba gęsto i dla tego wychodzi ziarna niełuskanego na 1 ha 200 kg., a nawet więcej. Wilgotne powietrze, po zasianiu, jest dla niej wielce przyjazne.

Pielęgnowanie siewu i pognój. Kiedy w pierwszym roku puści się zielsko, tedy koniecznie wyplewić je trzeba; również dobrze jest bronować ją na wiosnę. W pierwszych latach nie trzeba puszczać na nią owiec. Za nawóz używa się gipsu, gnojówki i kompostu, ale ten nie ma zawierać w sobie nasion chwastów. Hurtowanie owcami także dobre sprawia skutki.

Zbiór. Na dogodnym gruncie esparceta utrzymuje się 10 do 15 lat. Gdy wejdzie w kolej płodozmian, wtedy wcześniej zaorać ją wypadnie. Głównym z niej użytkiem jest zbiór na siano w lipcu lub sierpniu. Dozwala się esparcecie dobrze rozkwitnąć, zanim się ją zielono spasie lub na siano ususzy. Kwitnąc dostarcza zwyczajnie pszczołom dużo miodu. W bardzo dogodnych latach można częstokroć spodziewać się powtórnego zbioru, ten atoli ledwo połowę tego co pierwszy wynosi. Z jednego hektara można mieć suchego siana esparcety 10 do 30 cent. mtr. Suszy się ją podobnie jak koniczynę i lucernę. Pasza jej ma nieco wyższą wartość aniżeli koniczyny lub lucerny.

Uzyskiwanie nasienia. Na nasienie obiera się, podobnie jak u lucerny, dawny zasiew. Po skoszeniu suszy się ją na sochach lub wykrusza się ziarno z łodyg stojących. Z 1 hektara uzyskać można od 20 do 35 hektolitrów ziarna niełuskanego. Na mniej dogodnym dla esparcety gruncie sieje się ją w mieszance z lucerną. Esparcetę, podobnie jak lucernę, dopiero po kilku latach w tem samem miejscu siać można.

Drobiazgi.

Przerywanie owoców. W sadach wiejskich często się zdarza, że są lata, w których gałęzie drzew owocowych łamią się pod ciężarem owoców, a są znowu

takie, w których wcale go niema. Przyczyną tego jest pozwolenie na zbytnie owocowanie drzewa jednego roku, przez co na drugi rok owocuje słabo, lub też wcale nie owocuje. Żeby temu zapobiedz, musimy zastosować przerywanie owoców. Do czynności tej przystępujemy, kiedy owoce dochodzą trzeciej części swojej wielkości. Wcześniej nie warto, bo dużo zawiązków drzewo zrzuci samo i dużo obleci od wiatru. Obrywamy mniej więcej $^1/_4$ część zawiązków, a przy dużym urodzaju $^1/_3$ z każdego drzewa. Przy przerywaniu musimy zwracać uwagę, aby oberwać wszystkie poplamione, robaczywe i t. p., a dopiero jeżeli te nie utworzą potrzebnej ilości, to resztę dorywamy z dobrych. Odmiany, które rodzą słabo rokrocznie, przerywania nie potrzebują. Przerywanie owoców jest to czynność bardzo ważna, bo przy przeprowadzaniu tej czynności corocznie, niema właściciel sadu; lat nadmiernego urodzaju i niema zupełnego nieurodzaju. Owoce za to wyrastają duże, ładne i wagę dają taką, jaka byłaby, gdyby owoce były nieprzerywane, a zyskujemy za to na cenie, bo owoc ładny i duży zawsze jest poszukiwany i dobrze płacony. Szczególniej dla odmian zimowych czynność ta jest konieczną, bo inaczej owoce nie wyrosną, będą małe i marne.

Przerywanie owoców potrzebne jest tylko dla grusz, jabłoni i niektórych cenniejszych śliw. Do czynności tej można użyć małych chłopców, którym należy pokazać jakie mają obrywać, a także zwracać na nich uwagę, żeby obrywali nie większą ilość, jak tego drzewo wymaga Do przerywania najlepiej używać podwójnych drabin, gdzie zaś nie dostaną, to mogą wchodzić i na drzewa, muszą być tylko boso, żeby nie odgniatali kory drzewa. Przerywanie owoców, przeprowadzane bywa we wszystkich większych sadach handlowych i daje bardzo dobre rezultaty.

W. Malawski.

Użyteczność kaczek w ogrodach. Niektórzy właściciele ogrodów mają nieraz wiele kłopotu z powodu ślimaków i glist, wyrządzających niemałe szkody w roślinach. Celem wytępienia tych pasożytów używają często ogrodnicy z bardzo dobrym skutkiem kaczek. Nie należy jednak zapominać, że i kaczki podczas żerowania również uszkadzają przez stratowanie małe rośliny Pewien właściciel ogrodu, który robił próby z kaczkami dużemi, donosi, że ogród jego został wprawdzie dostatecznie oczyszczony z dżdżownic i ślimaków, że jednak z drugiej strony kaczki zdeptały mu rośliny; skutkiem tego postanowił wpuszczać wolno młode kaczki, te bowiem nie są tak ciężkie, jak sztuki stare. W tym celu używa on młodych, 4-tygodniowych kaczek. Kaczęta te wychowały się w ogrodzie pod kwoką, siedzącą w koszu, pod którą się ogrzewały i osuszały po zmoknięciu, wskutek żerowania po ogrodzie i były zupełnie zdrowe. Z rana puszczano te kaczki na cały dzień do ogrodu. Kaczętom podawano po kilka razy na dzień karmę miękko ugotowaną, złożoną z chleba, mąki jęczmiennej i mleka. Gdy je wypuszczono z rana, wówczas tylko wyjątkowo zabierały się do podanej karmy, natomiast z największym pospiechem szły na grządki, szukając owadów, dopiero gdy zziębły lub przemokły, powracały do kwoki i wtedy zabierały się do przygotowanej dla nich karmy. Po krótkim wypoczynku ruszały na nowo do grządek, a ich gonitwy między roślinami i pościgi za białym motylem przedstawiały piękne widowisko. Szkody wyrządzane przez kaczęta pomiędzy młodemi roślinami były bardzo nieznaczne, podczas gdy ilość pochłoniętych przez nie ślimaków i rozmaitych owadów była wprost nieprawdobnie wielka, gdyż bystremu ich oku nie uszło najmniejsze żyjątko, a co one raz zoczyły, to ich uwagi więcej nie uszło. Właściciel ów dodaje, że korzyść, jaką

stąd osiągnął, była podwójna, gdyż ogród jego został oczyszczony z owadów, a młode kaczki rosły bardzo szybko i tanim kosztem. Nakoniec dodaje on, że każdy właściciel ogrodu powinien hodować kaczki, a wtedy będzie jego ogród jarzynowy zawsze w doskonałym stanie, a nadto osiągnie piękny dochód ze sprzedaży młodych kaczek.

Ocet ze śliwek. Śliwki, białuchy dojrzałe, przetrzeć przez przetak drewniany i na kwartę tej miazgi dodać 6 kwart wody przegotowanej i ostudzonej, kwartę miodu lub $1\frac{1}{4}$ funta cukru, zmięszać to wszystko, wlać do beczki lub gąsiora, którego otwór obwiązać cienkiem płótnem i pozostawić w niebardzo ciepłym pokoju lub w piwnicy słonecznej, nie ruszając zupełnie aż do ukończenia fermentacyi, która trwa parę miesięcy; gdy płyn się sklaruje, ocet gotowy.

Przechowywanie futer i różnych wełnianych rzeczy przez lato. Rozmaitych sposobów używają dla przechowywania w lecie futer i innych zimowych rzeczy; najlepszym jednak sposobem jest przetrzepywać, począwszy od marca co dwa tygodnie, w chłodne i pochmurne dnie. Jeżeli jednak kto wyjeżdża i nie może tego starannie dopełniać, dobrze jest trzepiąc aż do Ś-tego Jana, zawinąć futro każde oddzielnie w grube prześcieradło, umoczone w mocnym roztworze z szarego mydła i powiesić w szafie w ciemnym pokoju. Rozumie się, że prześcieradło po namoczeniu musi być dobrze wysuszone na słońcu. Dobrze jest także futra i wełniane rzeczy przekładać liśćmi paczuli, przesypywać proszkiem perskim, lewandą i t. p woniejącymi środkami, które odstraszają mole. Układać w paki i trzymać w chłodnym pokoju, lecz nigdy pod strychem, bo tam mole najłatwiej się lęgną. Kamfora i pieprz używane dawniej do futer zupełnie zarzucono, gdyż szczególniej tumaki od tych środków czerwienieją.

Wpływ pastwiska na wydajność mleka. W sprawozdaniu rocznem mleczarskiej stacyi doświadczalnej w Tapiau (Prusy) znajdują się interesujące dane, co do wydajności mleka krów w okresie dwutygodniowym przed wypędzeniem bydła na paszę, oraz w następnym takimże okresie, gdy bydło chodziło już po pastwisku. Cyfry obejmują takie porównawcze okresy czterech lat i wyrażają przeciętne liczby całej grupy.

Przed pastwiskiem					
1904	— kgr. mleka	20,50	w tem gramów	tłuszczu	334,42
1903	„ „	10,08	„ „	„ „	331,29
1902	„ „	10,87	„ „	„ „	329,68
1901	„ „	10,31	„ „	„ „	305,69
		10,69			325,27
na pastwisku					
1904	— kgr. mleka	13,14	w tem gramów	tłuszczu	441,89
1903	„ „	12,50	„ „	„ „	384,01
1902	„ „	12,12	„ „	„ „	387,95
1901	„ „	12,56	„ „	„ „	387,84
		12,46			401,42

Wydajność mleka podniosła się, biorąc liczbę przeciętną z wszystkich lat, po wypędzeniu bydła na pastwisko o 16,5% a zawartość tłuszczu o 23,5%, procent tłuszczu w mleku wynosił przed pastwiskiem 3,012, na pastwisku 3,201.

„Rolnik i Hodowca“.

Ceny targowe. (Tarnów). Sprzedawano: Pszenicę od 18·— do 18·50, żyto od 16·— do 16·5', jęczmień od 17·— do 18·—, owies od 17·50 do 18·50, kukurydzę od 17·— do 18·—, groch od 20·— do 26·—, rzepak od 30·— do 31·—, ziemniaki od 5·80 do 6·40, siano od 6·20 do 6·25, słomę od 5·50 do 6·—. — Ceny w koronach za 1(0 kg.

Poradnik gospodarczy na miesiąc sierpień. Spieszyć ze sprzętem, zwózką zbóż ozimych i jarych. W czasie deszczowym młócić zboże na nasienie. Wybierać len i konopie, moczyć i suszyć. Ścierniska podorywać, chociażby zboże stało jeszcze w półkopkach. Bydło, owce, trzodę a nawet drób paść na ścierniskach. W ogrodzie rozsadzać truskawki, poziomki, zbierać nasiona warzyw i kwiatów, siać sałatę zimową, szpinak i szczaw, niszczyć gąsienice na kapustach. W sadach zbierać wczesne owoce na susz. W pasiekach niszczyć mateczniki, by się pszczoły nie zrajały, miód podbierać. W gospodarstwach domowych robić zapasy na zimę z suszonych jarzyn, owoców, grzybów, zasalać masło, kisić ogórki, robić konserwy.

Kalendarz od 1-go do 15-go sierpnia. 1. C. Piotra w ok. 2. P. NP. Anielskiej 3. S. Zn. ś. Szczepana, 4. **N. II. p. S. Dominika,** 5. P. NMP. Śnieżnej, 6. W. Przemienienie P., 7. S. Kajetana, 8. C. Emiliana, 9. P. Romana, 10. S. Wawrzyńca, 11. **N. 12. po S. Zuzanny.** 12. P. Klary p., 13. W. Hipolita m., 14. S. Wig. Euzebiusza, 15. **C. Wniebowstąpienie NP.**

Kalendarz myśliwski i rybacki: W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Łowić wolno raki i wszelkie gatunki ryb.

Ogłoszenie.

Staraniem Komitetu c. k. galicyj. Towarzystwa gospod. odbędzie się we Lwowie, w czasie od 2. do 7. września b. r. sześciodniowy bezpłatny

KURS GORZELNICZY

dla właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich.

Powyższy kurs obejmować będzie następujące wykłady:

1. Ogólne wiadomości z gorzelnictwa i kontrola ruchu gorzelni — 18 godzin wykładu — prel. prof. T. Chrząszcz, dyr. kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach.

2. O maszynach w gorzelnictwie używanych i kotłach — 2 godz wykładu — prel. inż K. Ajdukiewicz, prof. akademii rolniczej w Dublanach:

3. Ustawodawstwo gorzelnicze — 6 godz. wykładu — prel. radca Fr. Jesse. starszy inspektor straży Skarbu.

Z kursem tym połączone będą wycieczki naukowe w celu zwiedzenia gorzelni doświadczalnej w Dublanach, fabryki drożdży w Zamarstynowie, rafineryi spirytusu J. Baczewskiego we Lwowie, fabryki maszyn gorzelniczych ks. A. Lubomirskiego we Lwowie.

Zgłoszenia ustne lub pisemne na kurs powyższy przyjmuje kancelarya Komitetu (ul. Karola Ludwika 3) do 15-go sierpnia 1907 r.

Lwów, dnia 3. lipca 1907.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie

podaje do wiadomości, że

c. k. galic. Towarzystwo gospodasrkie we Lwowie ogłasza

Konkurs na stypendyum

w kwocie **600** koron dla kandydatki, pragnącej się wykształcić w zawodzie gospodarstwa kobiecego wiejskiego w zakładach zagranicznych, w celu ewentualnego objęcia posady nauczycielki wędrownej.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do kancelaryi Komitetu (Lwów ul. Karola Ludwika l. 3) do 15. sierpnia br.

Komitet c. k. galicyjskiego
Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.